WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 63. Bochum, sobota, 29 maja 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

O oszczędności i o znaczeniu kas oszczędności.

(Mowa posła do parlamentu profesora dr. Paasche wypowiedziana na sejmiku hanowerskich kas oszczędności 21-go listopada 1896 r. w Hanowerze.)

(Ciąg dalszy.)

Że kasy oszczędności wywarły nadzwyczajnie wielki wpływ na stósunki społeczno-polityczne, mniemam, że nie potrzebuję na to stawiać żadnych dowodów. Wystarczy tutaj przytoczyć, że im to przeważnie zawdzięczamy zwalczanie lichwy na wsi, gdyż zdołały zadość uczynić wymaganiom zdrowych pożyczek. Zarzut, jakoby kasy oszczędności nie były w możności zadość uczynić wymaganiom pożyczek dla rólników, ponieważ nie udzielają niewypowiedzialnych pożyczek umarzających się, jest wedle mego zapatrywania, nieuzasadnionym, gdyż jakkolwiek kasy oszczędności prawnie nie mogą udzielać pożyczek niewypowiedzialnych, gdyż same posiadają do rozporządzenia tylko kapitały wypowiedzialne, to w rzeczywistości pożyczki udzielane przez kasy oszczędności na posiadłości są niewypowiedzialne dopóty, dopóki dłużnik procent regularnie opłaca i posiadłość swą w stanie normalnym utrzymuje.

Wiadomą jest rzeczą, że w najnowszych czasach zrobiono kasom oszczędności nie tylko ze strony władz rządowych, ale i z innych stron rozmaite zarzuty i niekorzystne o nich wydano sądy, które częściowo są uzasadnione tem, że kasy oszczędności odstąpiły od swego pierwotnego założenia i że zamiast pozostać tem, czem były, to jest szkołą oszczędności dla szerokich mas ludu, stały się zakładami pieniężnemi, które utraciły swój wychowawczy wpływ na rozbudzenie i rozszerzenie zmysłu oszczędności wśród ludu. Do tego dochodzi jeszcze, że z niektórych stron odwodzono lud od oszczędzania. Przypominam, że gdy nasze nowoczesne gospodarstwo pożyczkowe i pieniężne się rozwijało, postawiono jako główny środek przeciw potędze kapitału samopomoc i oszczędność. W istocie sposób ten, że pojedyńcze jednostki powinny się łączyć w spółki i tutaj przez nagromadzone oszczędności podjąć skutecznie walkę z wielkim kapitałem, okazał się dla społeczeństwa zbawiennym. Zasługą to wielką Schultza z Delitzsch, że sposób ten zapanował wszechwładnie, gdyż niezaprzeczenie wywarł błogie skutki w polepszeniu doli kupca i drobnego przemysłowca.

Przeciw dążnościom Schultza z Delitzsch wystąpił Ferdynand Lassalle, który usiłował wykazać, że drobne oszczędności nie są w możności zabezpieczyć bytu robotnika w przypadkach choroby i innych dolegliwości i że dla tego oszczędzanie nie jest zadaniem robotnika. Socyaliści rozsiewając tego rodzaju poglądy pomiędzy robotnikami podkopali w szerokich masach chęć oszczędzania i odkładanie oszczędności do kas. Wystąpiono systematycznie przeciw oszczędności; ośmieszano i wyszydzano sprawę oszczędzania i w ten sposób obrzydzano u małych rzemieślników i robotników zmysł oszczędności.

(Dokończenie nastąpi.)

Szowinizm niemiecki

i bojkotowanie przedsiębiorstw polskich. Jedyny w Inowrocławiu zegar wieżowy na wieży kościoła ewangelickiego, jest już od dość dawna popsuty. W celu naprawy zegaru tego wyznaczyła rada miejska na jednem z ostatnich posiedzeń 400 do 500 marek, równocześnie postanowiła jednogłośnie powierzyć naprawę panu Dutkiewiczowi, którego zakład zegarmistrzowski cieszy się u nas jak najlepszą sławą, a jest też zapewne największym i najstarszym, co do lat istnienia, w Inowrocławiu. Skoro wieść o tem rozeszła się po mieście, wywołała prawdziwą rewolucyę w kołach hakatystycznych. Rozprawiano o tem na posiedzeniu (rzekomo niepolitycznego!) ewangelickiego „Männer und Jünglingsvereinu“, zaraz też posłano do gazet niemieckich skargi, że polsko-żydowska większość rady miejskiej popiera Polaków — no, i uzyskano to, że magistrat odebrał tę pracę panu Dutkiewiczowi i powierzył ją zegarmistrzowi Niemcowi. Objekt to mały, ani pan Dutkiewicz nie odczuje straty tej, ani się jego konkurent na tem nie dorobi, ale bądź jak bądź, charakterystyczny to dowód rasowej nienawiści po stronie przeciwnej, nienawiści, która zazdrości polskim przedsiębiorstwom nawet najmniejszego zarobku. Jak pięknie odbija od tego szowinizmu postępowanie Polaka, pana radnego i dyrektora Grosmana, który na posiedzeniu rady, wspominając o sprawie tej, pozostawił rzecz, komu powierzyć należy naprawę zegara, zupełnie bezstronnie uznaniu rady. Najlepsze to, że nazajutrz po zapadnięciu owej uchwały rady miejskiej przybył do pana Dutkiewicza sąsiad, jeden z wybitniejszych obywateli niemieckich, i oświadczył z tryumfującą miną: „No, teraz nie możecie się panowie uskarżać na szowinizm niemiecki, boć przecie panu jako Polakowi powierzono tę pracę przy niemieckim kościele“. Tryumf nie trwał długo, po kilku dniach już dowiedział się pan Dutkiewicz, że szowinizm niemiecki zwyciężył.

Proces Tauscha.

Czytelnicy przypomną sobie głośny proces wytoczony dwom dziennikarzom niemieckim z pod ciemnej gwiazdy, dwudziestoletniemu Leckertowi i starszemu znacznie Lützowowi, byłemu oficerowi, a wreszcie agentowi policyi politycznej. Jako świadek w tym procesie stawał komisarz policyi politycznej Tausch. Leckerta i Lützowa oskarżono głównie o intrygi przeciwko wysokim urzędnikom, o rozszerzanie fałszywych wieści a wreszcie o czyny sprzeciwiające się prawom. W czasie przesłuchów wykazało się niebawem, iż główną sprężyną w tych wstrętnych machinacyach był komisarz Tausch. Tausch słuchany jako świadek tak się wikłał w odpowiedziach, iż prokurator wytoczył mu proces.

Oskarżenie jest tego brzmienia: A) Lützow dopuścił się w dwóch razach oszustwa, fałszując w obydwóch razach kwity na 50 marek, przez co szkodę poniósł fiskus wojskowy. II. Tausch wykroczył przeciwko swym obowiązkom jako urzędnik, ponieważ próbował wbrew prawu zasłonić Lützowa od kary, i zaniechał wytoczenia sprawy przeciw Lützowowi z powodu popełnionych przez tegoż przestępstw.

B) Tausch dopuścił się wobec sądu kłamstwa 1) twierdząc, że polityki nie prowadził, 2) że nie używał Lützowa, którym miał się posługiwać w sprawach urzędowych, do posług osobistych, 3) że fałszywie zeznał w sprawie popełnionego przez Lützowa fałszerstwa dokumentów, 4) że zaprzeczył pod przysięgą, jakoby był powiedział naczelnemu redaktorowi dr. Lewysonowi, iż Leckert ma przystęp do ministerstwa spraw wewnętrzych, jak współpracownik dziennika „Tägliche Rundschau“.

Sprawa rozgrywająca się przed kratkami sądu ma wielkie znaczenie dla sósunków polityczno-społecznych, które się wyrobiły pod wpływami rządów bismarckowskich w Prusach; pomówimy o tem obszerniej przy zakończeniu rozpraw sądowych. Nie będziemy mogli podawać obszerniejszych sprawozdań z przesłuchów ale rysy znamienne całej sprawy będziemy się starali uwydatnić.

Już przesłuchy pierwszego dnia przekonują nas, ile złego zrobić może polityczny intrygant (Tausch), który ma w ręku sposoby do wyzyskiwania prasy. Tausch ma do pomocy kilku ajentów, którzy są zarazem dziennikarzami, ludzie to bez przekonań — piszący nie według nich, lecz li tylko za pieniądze. Tausch podsuwa i Normanowi-Schumanowi, — którego sprawiedliwość dosięgnąć nie mogła, ponieważ wyniósł się za granicę — i Lützowowi najrozmaitsze wieści i myśli, a ci jego pomagrzy starają się o umieszczenie ich w najprzeróżniejszych pismach. W pierwszym dniu przesłuchów sąd odczytuje długi szereg artykułów dziennikarskich, które podobno mają z poręki Tauscha, tak przynajmniej twierdzi Lützow. Tausch broni się umiejętnie i z wielką rozwagą — widać po nim zręcznego matacza, którego nie łatwo przychwycić. Po każdym odczytanym artykule powtarza się ta sama komedya. — Lützow twierdzi, że artykuł lub przynajmniej myśli w artykule zawarte podsunął mu Tausch, Tausch zaś odpiera stanowczo wszelkie oskarżenia.

O czemże to Tausch kazał swoim pomagrom pisać? Puszczał on wieści, że zdrowie niemieckiego cesarza zachwiane; twierdził, iż cesarz cierpi na raka itd. Wieści te rozchodziły się i niepokoiły wszystkich. Wieści te były zmyślone. — Dalej kazał on pisać o ministrach i innych wysoko postawionych osobach, próbował krzyżować plany cesarskie umyślnem rozgłaszaniem pogłosek, jakoby cesarz miał taki a taki zamiar. Na zapytanie, dla czego to uczynił, odpowiada Lützow, że oskarżony wiedział, iż cesarz natychmiast porzuca plan, jeżeli się przedtem o nim pisze. Tausch wytykał też w obec Lützowa rozmaite błędy niektórych władz, naprzykład policyi w Alzacyi i Lotaryngii. Zaczepiał on też różne

inne osoby, jak hrabiego Gribenow, mięszał się do sprawy Kotzego, dalej do znanego procesu Koschemanna, który niedawno temu został skazany za zamach wykonany przeciw pułkownikowi policyi Krausemu. — przepowiadał przesilenie w ministeryum, podburzał jednego ministra na drugiego — słowem wszędzie znać wpływ jego i rękę. Czytając tę dość długą litanię spraw, do których p. Tausch się mięszał i na które przez zręczne wyzyskiwanie znaczenia prasy wpływ istotny — wprawdzie przemijący tylko, wywierał, zdawać się może, iż to nie najzwyczajniejszy komisarz policyjny zasiada na ławie oskarżonych, lecz jaki wszechwładny minister.

O sobie p. Tausch nie zapomniał, znaleziono kilka listów u Lützowa, w których oskarżony wręcz nakazywał swemu działaczowi, aby go wychwalał — a zręcznie, a ostróżnie, aby nikt poznał, że to reklama zapłacona, mający nie większą wartość, niż zwyczajny anons.

Te są oto znamienne rysy z pierwszego dnia przesłuchów.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Brunsberga. 18-go b. m. wyjechały z Brunsbergi do Brazylii cztery Siostry Katarzynki i to: Róża Woywod, Krescencya Bleise, Irmengandis Preuschoff i Doria Beckmann. Jadą na Hamburg i Lizbonę do Rio de Janeiro okrętem, zkąd do celu swej podróży, do wysoko położonego miasta Petropolis w trzech godzinach dojechać mogą. Podróż trwa wogóle trzy tygodnie.

Grudziądz. W zeszłą sobotę zmarł w tutejszym lazarecie wojskowym, młody żołnierz Władysław Krzyżanowski, pochodzący z Gogolewa pod Gniewem.

Tczew. W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego przystąpiło 158 dzieci po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Z tych tylko 20 dzieci po polsku przygotowanych zostało, reszta (138) po niemiecku. Ze tak mało dzieci pobierało naukę po polsku, sami polscy rodzice są winni, bo nie domagali się tego, owszem niektórzy tak nieroztropnymi się okazali, że żądali niemieckiej nauki przygotowawczej, choć dzieci ich po polsku pacierz odmawiają i słabo mówią po niemiecku. Tacy rodzice zasłaniają się tem, że dzieci uczyły się w szkole katechizmu po niemiecku i mniemają, że nauka przygotowawcza w niemieckim języku łatwiejszą im będzie. W tem tyle tylko prawdy, że dzieci polskie, ucząc się w szkole katechizmu po niemiecku, przynajmniej zdatniejsze umieją go na pamięć dość dobrze, ale nie rozumieją tego, co odpowiadają z katechizmu. A przecież przy sakramentach św. mniej dbać trzeba o bezmyślne pamięciowe powtórzenie nauczonych artykułów wiary, ale o tyle więcej o zrozumienie tychże i przejęcie się nimi całą duszą, kto tego owocu z nauki religii nie osiega, nigdy w życiu nie będzie postępował podług zasad wiary naszego Kościoła. Do dzieci niemieckich przemówił ks. dziekan Sawicki, do polskich ks. wikary Masłowski.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Zawiązanie się Tow. katolickich terminatorów czyli uczniów rzemieślniczych nastąpiło zeszłej niedzieli na sali podominikańskiej. Patronem niebieskim młodzieży obrano sobie św. Aloizego Gonzagę.

Koźmin. Wczoraj w nocy umarł po kilkutygodniowej chorobie śp. ks. Józef Zegarowicz proboszcz w Borzęciczkach. N. o. w p.

Kostrzyn. Tutejszy gospodarz p. Sławiński jechał na wózku z swą rodziną na szosie z Mielżyna do Strzałkowa. Na drodze spłoszyły się konie. Gospodarz wraz z całą rodziną wypadł z wózka. Jedno dziecko zostało na miejscu zabite, drugie i gospodarz sam ciężko poranieni. Rozszalałe konie zdołał zatrzymać dopiero dziedzic Hampel w Kornatach.

Inowrocław. W sobotę wieczorem przeciągała tu nad okolicą straszna nawałnica z gradem. Wsie Mąkowarsk, Walentynowo, Nowiny, Chlewiska, Mleczkowo i Wilkostowo zostały przez grad strasznie zniszczone. Grad jeszcze na drugi dzień leżał na ziemi na cal grubo. Ze sprzętu żyta i pszenicy miejscami nic nie będzie, siewy jare także mocno ucierpiały.

Wronki. W zeszłą sobotę po południu wpadł 6-letni synek mistrza szewskiego Wasilewskiego przez nieostróżność do rzeki i byłby bez wątpienia utonął, gdyż z stojących właśnie nad brzegiem ludzi nikt nie chciał pospieszyć tonącemu chłopcu na pomoc. Dopiero strażnik mostowy Schache, który krzyk usłyszał, skoczył w ostatniej chwili w wodę i mdlejącego już chłopca ocalił.

Poznań. „Wielkopolanin“ pisze: Do jakiego zdziczenia dochodzimy, o tem świadczy wymownie następne zdarzenie. Jednego z naszych duchownych zaczepiono w biały dzień na Nowym Rynku w sposób ordynarny. Ulicznika tego zapisał policyant i nie ujdzie on kary. Są to skutki dzisiejszego przewrotnego sposobu wychowania w szkole.

Babimost. „Germania“ otrzymała z Babimostu następujący telegram:

„Z powodu przybycia ks. Biskupa Suffragana, który tu przyjechał celem udzielania Sakramentu Bierzmowania, zakazał landrat procesyonalnego wprowadzenia ks. Biskupa, zamieszczania polskich napisów, a w tej chwili także iluminacyi, burmistrzowi zaś zlecił, aby w danym razie przeszkodził temu gwałtem.“

„Germania“ dodaje od siebie taką uwagę: „Wiadomość ta brzmi tak dziwnie, że należy się spodziewać bliższego wyjaśnienia sprawy.“

Buk. W poniedziałek, dnia 16-go b. m. opuści miasto nasze czcigodny ksiądz Jankiewicz, by objąć zarząd parafii w Wysocku. Był to prawdziwy zastępca Chrystusa, który pracował gorliwie w winnicy Pańskiej, to też praca jego przyniosła obfity owoc. Wspierał radą i czynem każdego, który się do niego udawał, to też przez trzyletni pobyt u nas zjednał sobie serca wszystkich parafian. Ze nas opuścił, panuje żal powszechny w całej parafii. Najwięcej straciły dzieci, których był prawdziwym opiekunem, gdyż dla nich to poświęcał swoje wolne chwile. Oby Pan Bóg zacnemu kapłanowi błogosławił jego pracy i zachował go długie lata przy zdrowiu.

* Ze Sląska czyli Starej Polski.

Rokitnice. W niedzielę po południu szalała straszna burza nad naszą wsią. Piorun uderzył w pomieszkanie Jana Papiorka i zabił znajdującego się w izbie Franciszka Papiorka z Miechowic.

Piekary. Na kopalni „Wilhelmsglück“ w Szarleju zabiły spadające węgle hajera Munkosa. Zmarły był dopiero rok jeden ożeniony.

Rojca. Trzynastoletni chłopiec, syn werczana Copika, położył się w sobotę zeszłą na szyny, aby się dać przejechać. Wprawdzie nie znalazł śmierci, ale jednak utracił wielki palec u prawej nogi i jedno oko. Co tego niedorostka popchnąć mogło do samobójstwa, nikt nie wie. Przydałyby mu się baty tęgie!

Łubowice. Na kraju lasu między Łubowicami a Czerwieńcicami znaleziono wdowę Górecką bez ducha. Podczas piątkowej burzy zabił ją piorun.

Sławięcice. Mistrz ślósarski Aloizy Willisch udał się zeszłej niedzieli do kościoła zdrów zupełnie i swobodny, nie przeczuwając ani na chwilę, że to ostatni dzień jego życia. W kościele paraliż poraził go na serce i spowodował śmierć natychmiastową. Tak to śmierć nadchodzi niespodziewanie jak złodziej.

Racibórz. Kopalnię „Anna“ przy Czernicy sprzedał właściciel p. Doms z Raciborza towarzystwu akcyjnemu, do którego należy także kopalnia „Charlotte“.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Wakacye parlamentu rozpocząć się mają w bieżącym tygodniu a skończą się 22 czerwca. — Drugie obrady nad projektem, dotyczącym zorganizowania rzemiosła, doprowadził parlament do końca. Rozprawy obracały się głównie około wniosków wolnomyślnych i socyalistów o różne zmiany, które po większej części odrzucono. Przyjęto tylko wniosek, wedle którego nie jest dozwolonem nadmierne i nieprzyzwoite karanie terminatorów, jako też traktowanie tychże w sposób szkodliwy dla ich zdrowia.

Ateny. Układy w sprawie odszkodowania wzajemnego jeszcze nie skończone. Przedstawiciele mocarstw przedłożyli sułtanowi odpowiedź na pismo tureckie co do warunków pokoju, tymczasem Edhem basza jest podobno upoważniony do prowadzenia rokowań wprost z Grecyą. Rząd grecki odpowiedział, że Grecya oddała się pod opiekę mocarstw i dla tego nie może się wdawać w żadne rokowania poza ich plecami. — Pod Zaverda przyszło do krwawego starcia pomiędzy ochotnikami włoskimi pułkownika Barheta a Grekami. Dwie osoby zabito, dziesięć poraniono. Włoscy ochotnicy zostaną wysłani w towarzystwie dwóch okrętów wojennych do Włoch. — Krążą pogłoski, że rząd wyznaczy komisyę dla zbadania działalności tajnego komitetu, aby zepchnąć z siebie wszelką odpowiedzialność za wybuch wojny. — Podług ostatnich wiadomości zgodził się rząd grecki bez zastrzeżeń na warunki pokoju postawione przez mocarstwa. Rząd turecki oświadczył, że w zasadzie godzi się również na warunki, o ile dotyczą okupu wojennego, żywi jednak nadzieję, że mocarstwa zgodzą się także na uregulowanie granic w Tessalii. Niebawem można się zatem spodziewać załatwienia sporu grecko-tureckiego.

Z różnych stron.

Bochum. Tutejszy katolicki kościół św. Józefa otrzyma niebawem nowe organy, za które zapłacono 9000 marek.

Bochum. Jak pisma niemieckie donoszą, został wieniec, złożony z polecenia cesarza niemieckiego na grobie zmarłego dyrektora Baarego przez jakiegoś niegodziwca na drobne kawałki pocięty. Zasłużona kara pewnie go nie minie.

Wattenscheid. Wybór dr. Bonina na radzcę miejskiego, został przez wydział powiatowy unieważniony.

Oberhausen. Pozwolenie na odbycie także w tym roku procesyi Bożego Ciała już nadeszło. Procesya wyruszy od kościoła Panny Maryi i posuwać się będzie ulicami Mühlheimer Str., Goethestr., Arndstr., Kirchweg, Mülheimer Str., Wilhelmstr., Niederstr., Mauerstr., Königsstr. i Stöckerstr. do kościoła Serca Jezusowego.

Essen. Wakacye w szkołach ludowych rozpoczną się w piątek 4 czerwca i potrwają aż do czwartku 10 czerwca.

Borbeck. Onegdajszej nocy włamali się złodzieje do tutejszego kościoła katolickiego i usiłowali rozbić skarbonki, co im się jednak nie udało.

Hombruch. Górnik B. Mouse, pracujący w kopalni „Glückauf“ został onegdaj okaleczony.

Śmierć z ręki brata. O strasznym wypadku donoszą z Berlina. W niedzielę popisywał się tam na przedmieściu Weissensee, wobec przeszło czterech tysięcy widzów, znany i powszechnie dla swej zręczności podziwiany sztukmistrz Krüger. Strzelał on do przedmiotów, które siostra jego, dwudziestoletnia panna, bądź w ręku trzymała, bądź kładła sobie na ramiona i głowę. Krüger trafił za każdym razem w owe przedmioty i zbierał huczne oklaski. Ostatnim najbardziej ciekawym punktem programu, było strzelanie przez zwierciadło. Krüger zwrócił się twarzą do zwierciadła, w którym widział stojącą za nim siostrę swoją, i mającą na głowie średniej wielkości szklanną kulę. Sztukmistrz mierzył do kuli na głowie siostry, opierając karabin na ramieniu i kierując go wylotem ku celowi. Padł strzał. Siostra Krügera wydała przeraźliwy okrzyk i zbroczona krwią padła na ziemię. Cel chybił i kula zamiast w szklanną kulę trafiła w usta dziewczyny, która w kilka minut później wyzionęła ducha.

Należałoby raz na zawsze zabronić tego rodzaju produkcyj, nie przynoszących żadnych moralnych korzyści ani nie dających estetycznych wrażeń, a igrających z życiem ludzkiem.

Polacy w Ameryce. Burmistrzem miasta Shenandoah w Stanie Pensylwanii w Północnej Ameryce, liczącego 20 tysięcy mieszkańców, wybrany został Polak p. Tabor.

Redaktorzy gazet polskich w Prusach musieli wedle obliczenia pewnej hakatystowskiej gazety w przeciągu ubiegłego roku zapłacić 12,000 marek kary pieniężnej. Zaledwie w trzech wypadkach nastąpiło w razie

skargi uwolnienie. Gdy się doliczy do powyższej sumy znaczne koszta sądowe, to wypadnie z jakie 20 tysięcy marek. Dla gazet polskich, które wcale a wcale nadmiaru bogactwa nie mają, strata to bardzo dotkliwa.

Berlin. Podatek na kołowce zamierza zaprowadzić magistrat berliński, jak się dowiaduje „Germania“. Mężczyźni mają płacić rocznie 10, kobiety 25 marek.

Wenecya. Następca tronu włoskiego z młodą małżonką podczas trzydniowego pobytu w Wenecyi otrzymał 1100 listów z prośbą o wsparcie. Mnóstwo osób goniło książęcą parę gondolami i wrzucało do ich gondoli takie listy. Sześciu żebraków wpadło do wody, jeden z nich omal nie utonął; inny, będący wybornym pływakiem, rzucił się za gondolą wpław i swoją petycyę do niej rzucił.

Pożyteczne wiadomości.

Robotnikom zagranicznym z Galicyi i Królestwa należy także wlepiać znaczki do kart ubezpieczającycb od kalectwa i starości. Tak nakazuje prawo, które dotąd nie zostało zniesione.

Ważne dla kupców. „Wyprzedaż po cenach fabrycznych“ często się czyta w oknach wystawnych. W jednym z procesów o nieuczciwą konkurencyę orzekł sąd, że napis taki wolno umieszczać tylko na tych towarach, które sprzedaje się po tej cenie, jaką za nie według faktury zapłacił kupiec. Nie rozumie się zaś pod „ceną fabryczną“ tej ceny, za jaką fabrykant odstępuje swe wyroby osobom prywatnym.

Umyślne niezastósowanie się do rozkazów państwa ze strony służby jest powodem do wydalenia z pracy. Sługa podpada karze już nawet wtedy, gdy nie wykonuje jakiejbądź poleconej sobie pracy, jeżeli takowa nie przechodzi jego sił.

Rozmaitości.

Balzam na zakrwawione serce. W Ameryce nie wolno bałamucić płci pięknej przyrzeczeniami ślubu. Kosztuje to grubo, a sądy są nieubłagane. Niejaka panna Helena Rebman, kuchareczka niemiecka w okolicy Nowego Jorku, miała narzeczonego, który ją porzucił. Zaskarżyła go, a sąd skazał niewiernego na odszkodowanie w kwocie 3225 dolarów. Musiał nieborak zapłacić, a jeden z sędziów przysięgłych z miejsca oświadczył się pięknej Helenie i wziął ją wraz z odszkodowaniem.

Kara za uszkadzanie drzew. Uczeń piekarski w Hadze, chcąc wyrznąć na drzewie, znajdującem się w alejach miejskich, swoje nazwisko, uszkodził cztery drzewa, odrywając z nich łyko. Schwytany na gorącym uczynku, oddany został pod sąd, przyczem prokurator domagał się jednego miesiąca więzienia, sąd zaś skazał go na cztery miesiące.

Pielgrzymka polska do Werl

odbędzie się dnia 27-go czerwca br.

W pielgrzymce brać mogą udział wszyscy Polacy z dekanatu dortmundzkiego, z Langendreer i z Witten-Wetter, a więc także nieczłonkowie towarzystw i niewiasty. Rodacy, którzy do towarzystwa nie należą, ale pragną także uczestniczyć w wzmiankowanej pielgrzymce, niech się zaraz zgłoszą do prezesów towarzystw w swej miejscowości.

Bliższe szczegóły będą jeszcze we „Wiarusie Polskim“ ogłoszone. O. Korneliusz.

Wiec polsko-katolicki

w sprawie opieki duchownej

odbędzie się **w Bruchu, w niedzielę 30 maja o godzinie 4 po południu,** w sali pana Lieckfeld'a przy rynku. O liczny udział wszystkich Rodaków prosi **Komitet.**

Doniesienia kościelne.

W sobotę, dnia 29 maja w kościele św. Remigiusza w **Bonn** od godz. 7-mej wieczorem sposobność do odprawienia spowiedzi wielkanocnej.

W **Kolonii** 30-go maja z rana od godz. 6-tej ostatnia sposobność do odprawienia spowiedzi św. wielkanocnej, gdyż z tą niedzielą kończy się w Kolonii tegoroczna spowiedź wielkanocna. Po południu nabożeństwo majowe o godz. $2^1/_2$ punktualnie.

W sobotę, dnia 5-go czerwca, na mocy przedłużenia spowiedzi wielkanocnej w **Caternberg** sposobność do odprawienia spowiedzi wielkanocnej od godz. 3 po poł. następnego dnia.

W uroczystość Zielonych Świątek z rana spowiedź św. wielkanocna i nabożeństwo polskie po południu w **Caternberg.** Rodacy, korzystajcie z tej łaski Bożej.

Ks. Leichert.

Nabożeństwo polskie.

Od poł. 29 aż do poł. 30 maja w **Wetter.**
Od poł. 30 aż do wieczora 31 maja w **Witten.**
Od południa 3 czerwca aż do wieczora 4 czerwca w **Castrop.**
Od południa 5 czerwca aż do południa 7 czerwca w **Dortmund,** w kościele św. Józefa.
Od poł. 12 aż do poł. 14 czerwca w **Barop.**

O. Korneliusz.

Zaproszenie.

Szanownym Rodakom donosimy niniejszem jak najuprzejmiej, iż **w pierwsze święto Zielonych Świątek, dnia 6-go czerwca br. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się w sali teatru miejskiego w Bochum**

obchód 9-setnej rocznicy śmierci św. Wojciecha.

Uroczystość zostanie urozmaicona odczytem o życiu św. Patrona, a prócz tego będzie stósowne przemówienie, dalej śpiewy deklamacye, żywy obraz itd. Wolne chwile wypełni muzyka. W celu pokrycia kosztów pobierać będziemy 20 fenygów wstępnego. Przewyżka zostanie obrócona na „Świętojózafacie“.

Niewiasty mają wstęp wolny.

Wszystkich Rodaków i Rodaczki z Westfalii i Nadrenii prosimy o liczny udział w powyższym obchodzie.

Nadmieniamy, iż w ciągu przyszłego tygodnia odprawioną zostanie jedna Msza św. w Bochum na intencyę Rodaków biorących udział w obchodzie jubileuszu, a druga u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie na intencyę Polaków na obczyźnie, i to w celu uproszenia za przyczyną św. Wojciecha łaski wytrwania w wierze św. katolickiej.

Komitet:

Stefan Rejer, Wattenscheid, przewodniczący. *Adam Maćkowiak*, Baukau, I zastępca. *Stan. Zalisz*, Bochum, II zastępca. *W. Sobek*, Bochum, sekretarz. *Jan Jankowiak*, Bochum, zast. *A. Betyna* i *Piotr Rolewicz*, Bochum, skarbnicy. *Jan Stawowy* i *Jan Madejka*, Bochum, zastępcy. *St. Zieliński*, Oberhausen. *A. Krzymyk*, Lemkuhle. *Jan Jensch*, Ewing. *St. Adamski*, Bärendorf. *Ign. Jarnot*, Bochum. *L. Tacka*, Lütgendortmund. *W. Ratajczak*, Steele. *A. Swoboda*, Bottrop. *Jan Jarczyński*, Bochum. *M. Mąkowski*, Witten. *Fr. Namysl*, Bärendorf. *Stefan Ledwoń*, Bochum. *J. Cichowlas*, Derne. *W. Chwilkowski*, Bruch. *W. Grzegorski*, Altenbochum.

Kochanemu Szwagrowi

Feliksowi Kurasiakowi

w Bruchu

w dniu godnych Imienin

życzę zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.

Zyj szczęśliwie szwagrze drogi, * Nie znaj co zgryzota sroga, * Niech ci zdrowie pokój błogi * Nie odstąpi z łaski Boga. * Nie mam dać ci co w ofierze, * Niech zastąpią dobre chęci, * Przyjm życzenia moje w darze, * Przyjm, a miej mię w swej pamięci. Zyczliwy *J. Szynkarek.*

Odezwa!

Kochani Rodacy! Mieszkamy w Księstwie Anhalt, od roku 1894 dopiero w mieście Güsten mamy misyonarza katolickiego. Jest to ks. wikary Reineke, były honorowy prezes Towarzystwa św. Stanisława w Herne, wierny przyjaciel robotników polskich. Otworzył tu w Güsten kaplicę i szkołę (liczba dziatek 49), w Sandersleben tak samo kaplicę i szkołę (37 dzieci), w Ilberstedt szkołę katolicką (53 dzieci). Kochani Bracia, pójdźcie jednak i zobaczcie sobie miejsce tych naszych kaplic i szkół! W Güsten, byłej końskiej stajni połowa jedna jest teraz szkołą naszą, druga połowa jest kaplicą, w Sandersleben kaplica pod dachem śpichrza państwowego, szkoła mała izdebka baraki cholerycznej, w Ilberstedt mały gmach nad chlewem karczmarza to nasza szkoła! Liczba katolików (między nimi 400—500 robotników polskich) się powiększa, trzeba koniecznie budować kościół chociaż skromny i ubogi. Ale zkąd brać pieniądze? Wiel. ks. wikary nieco już wyżebrał, my parafianie, chociaż ubodzy, 1000 marek na rok składamy, lecz to wszystko nie wystarczy. Więc do was się uciekamy, kochani Rodacy, i w Imię Jezusowe was prosimy, abyście nam pomogli jałmużną jaką. Wstań, bracie albo siostro, w towarzystwie lub w kółku znajomych i czytaj tę odezwę i zbieraj dla misyi naszej kilkanaście lub kilkadziesiąt pieniążków a poślij do rąk Wiel. ks. wikarego Fr. Reineke w Güsten (Anhalt). Za dobrodziejów co niedzielę osobna modlitwa, a co miesiąc w pierwszy piątek Msza św. się odprawia. Panie Jezu, wrusz serca Braci naszych, błogosław dobrodziejom!

Polacy w misyi Güstyńskiej (Księstwo Anhalt).

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.